

RYK ZARZYNANEGO ZWIERZA

Permanentnym przegranym wszystkich wyborów od 1989 r. jest spółdzielczość. Nie inaczej stało się podczas wyborów do Sejmu i Senatu 9 października 2011 r. Spółdzielczość nie przebudziła się, chociaż zawisło nad nią śmiertelne zagrożenie ze strony lobby antyspółdzielczego związanego z Platformą Obywatelską. Spółdzielcy woleli głosować na ludzi chcących rozgrabić ich majątek, niż osoby, które chcą powstrzymać uchwalanie złodziejskiego prawa.

Przykład województwa podkarpackiego, w którym mandatu poselskiego nie udało się uzyskać obu kandydatom spółdzielczość, Edwardowi Słupkowi w okręgu rzeszowsko-tarnobrzeskim i Januszowi Przetacznikowi w okręgu krośnieńsko-przemyskim najlepiej obrazuje, jak wielka jest nieświadomość prawna, gospodarcza, historyczna, społeczna i polityczna właścicieli mieszkań spółdzielczych i członków innych spółdzielni. Jak wielka jest ich nieświadomość o dużym prawdopodobieństwie utraty mieszkania i miejsca pracy w wyniku uchwalenia antyspółdzielczych ustaw. Jak wielka jest nieświadomość o możliwości rozgrabienia ich majątku przez grupę pazernych polityków i lobbystów zajmujących się gospodarką nieruchomościami marzącym przejąć spółdzielczy majątek, różnej maści deweloperów, zarządców, pośredników handlujących nieruchomościami oraz tak zwane stowarzyszenia ochrony lokatorów spółdzielczych, które będą mogły po przeforsowaniu niekonstytucyjnych pomysłów prawnych przekształcić się z obrońców w grabieżców majątku spółdzielczego.

Obydwaj kandydaci, Edward Słupek i Janusz Przetacznik, zrobili naprawdę wiele, aby dotrzeć z informacją o bardzo realnych zagrożeniach w stosunku do majątku spółdzielczego. Wydali nawet specjalne gazety. Jedna z nich: „Jest sprawa” Edwarda Słupka ukazała się nawet dwukrotnie. Dały pełnię informacji o przygotowywanych ustawach umożliwiających prawną kradzież mieszkań stanowiących dorobek całego życia znacznej części społeczeństwa oraz innego majątku spółdzielczego wypracowanego przez wiele pokoleń. Można było dowiedzieć się z nich o realnej możliwości utraty miejsca pracy i godziwej płacy ojców i matek nie najbogatszych rodzin zatrudnionych przez spółdzielnie mleczarskie, handlowe, rolnicze, pracy, inwalidzkie, banki itd. Dla wyborców rozgorączkowanych przez media pojedyńkiem między Platformą Obywatelską a PiS-em, błazenadą obyczajowo-populistyczną Ruchu Palikota i walką o jak najlepszą pozycję na mapie politycznej PSL i SLD okazało się to mało ważne. **Potwierdziło starą prawdę, że ofiara złodzieja najczęściej krzyczy, rozpacza i zlorzeczy na los dopiero po okradzeniu.**

Rzadko kiedy wcześniej próbuje zapobiec mającemu ją spotkać nieszczęściu. Woli utożsamiać się, a nawet oddać życie za zawodników – polityków ogłupiaczy mas, którym kibicuje niż

zatoszczyć się o własny majątek.

Tylko w ten sposób można wytłumaczyć, dlaczego spółdzielcy woleli wbrew własnemu interesowi głosować na kandydatów, którzy poza pustosłowiem niczego konkretnego nie deklarowali i nie obiecywali, którzy kiedy będą się ważyły losy majątku spółdzielczego, bez skrupułów wydadzą go na żer tych, którzy chcą go zawłaszczyć.

Przed wyborami do Sejmu i Senatu, które odbyły się 9 października 2011 r. nastąpił jednak postęp w stosunku do wyborów wcześniejszych. Zaczęło rodzić się **Forum Obrony Spółdzielczości przed Antyspółdzielczym Lobby w Sejmie**

Po raz pierwszy od 1989 r. przynajmniej część prezesów i działaczy spółdzielczych zaczęła mówić jednym głosem i rozumieć, że należy odłożyć na bok własne ambicje, partykularne interesy, animozje czy też uprzedzenia. W jednym szeregu popierającym kandydatów spółdzielczości znalazły się konkurujące ze sobą związki rewizyjne. Na przykład kandydaturę

Edwarda Słupka

wsparli zgodnie prezes Małopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych w Tarnowie,

Marek Juskiewicz

i prezes Podkarpackiego związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych z siedzibą w Rzeszowie

Anna Ochalik-Pęcak

. Jego poparcie w staraniach o mandat poselski zadeklarowali prezes Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zygmunt Haliniak

, przewodniczący Rady Nadzorczej RzSM

Bolesław Kosiorowski

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Dębicy Stanisław Olszewski, prezes Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zbigniew Buczek

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Łańcucie

Andrzej Micke

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli

Halina Czubak

, prezes Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Stalowej Woli

Janusz Zarzeczny

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowej Sarzynie

Zbigniew Ryfa

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Leżajsku

Antoni Sałek

, prezes Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” w Rzeszowie

Jerzy Kordas

,
przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowe Miasto” w Rzeszowie Wiesław Buż

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Projektant w Rzeszowie

Adam Węgrzyn,

prezes Tarnobrzesckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Tomasz Lenard

, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Siarkowiec w Tarnobrzegu

Augustyn Turek

, przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Zodiak

Jerzy Maślanka

itd.

Prezes Słupek uzyskał także wsparcie od pełnomocnika Krajowej Rady Spółdzielczej **Józef Szajna** or

az zapewnienie, że tak myślą spółdzielcy z całego okręgu wyborczego: z powiatu dębickiego, kolbuszowskiego, leżajskiego, łańcuckiego, mieleckiego, niżańskiego, ropczycko-sędziszowskiego, stalowowolskiego, strzyżowskiego, tarnobrzesckiego, rzeszowskiego i samego Rzeszowa

•
Jego deklaracje o poparciu potwierdzili prezes Regionalnego Związku Spółdzielni Produkcji Rolnej w Rzeszowie

Władysław Kołodziej

, prezes Rzeszowskiej Spółdzielni Mleczarskiej RESMLECZ

Antoni Kogut

, prezes PSS SPOŁEM w Rzeszowie

Wiesław Depa

, członek Rady Nadzorczej Banków Polskiej Spółdzielczości

Józef Cieszyński

i inni przedstawiciele spółdzielczości.

Przede wszystkim jednak znaleźli się ludzie, którzy zaczęli mówić o spółdzielczości w pozytywnym tego słowa znaczeniu a nie jako relikcie epoki socjalizmu. Znaleźli się ludzie, którzy przypomnieli o roli, jaką spółdzielczość odegrała w walce z zaborcami o utrzymanie polskości. O finansowaniu przez nią polskich sił zbrojnych w okresie pierwszej wojny światowej i w walce z agresją bolszewików. O roli jaką odegrała w rozwoju gospodarczym II Rzeczypospolitej. O finansowaniu podziemnego państwa oraz Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich o okresie okupacji hitlerowskiej. O zachowaniu namiastki gospodarki rynkowej i daniu możliwości zarobkowania dysydem i działaczom opozycji antykomunistycznej w okresie PRL.

Oczywiście nie zabrakło kunktatorów, którzy przymierzają się do zawłaszczenia majątku spółdzielczego, jeśli nadarzy się taka okazja. Nie zabrakło ludzi słabego charakteru, którzy boją się przyznać do spółdzielczości i aby się utrzymać na stanowisku wolą siedzieć cicho, jak mysz kościelna pod miotłą niż udzielić jej konkretnego wsparcia. Nie zabrakło osób dwulicowych, którzy obiecywali poparcie każdemu, kto przyszedł do nich, aby w przyszłości liczyć na złudne profity.

Ku zaskoczeniu przeciwników spółdzielczości zaczęło robić wrażenie na społeczeństwie porównanie, którym posługiwał się na spotkaniach przedwyborczych Edward Słupek:

- Co robi zwierz, któremu rzeźnik podrzyna gardło? Ryczy! Dlatego spółdzielczość, której lobby antyspółdzielcze w Sejmie próbuje poderżnąć gardło zapisami ustaw, musi zacząć ryczeć! Tak nakazuje instynkt samozachowawczy. Musi ryczeć! Może społeczeństwo usłyszy ten ryk i przeciwstawi się bezprawiu, które czynione jest na spółdzielczości.

Pytanie tylko czy osoby odpowiedzialne za kształt państwa polskiego zreflektują się i nie pozwolą dla polskiej racji stanu dorżnąć spółdzielczości. Rozsądek nakazuje, aby nie tworzyć spółkowej monogospodarki, jednorodnej pod względem organizacji kapitału, gdyż może to być zabójcze dla polskiej państwowości. Różnorodność gospodarki, w której jest miejsce na spółdzielnie odporne na kapitał spekulacyjny, jest wizją Polski rozwijającej się prężnie i dynamicznie.

Henryk Nicpoń